

**Przemysław Jaskólski, Próba odpowiedzi na wyzwania stojące przed Europą,** (fragment rozprawy doktorskiej „Współczesne mocarstwa świata/ Stany Zjednoczone, Rosja, ChRL i ich rola w kształtowaniu Nowego Ładu Międzynarodowego w początkach XXI wieku”. Jeśli Bóg pozwoli to jesienią obronie tą rozprawę).

Biorąc pod uwagę historię Europy i naszych przodków, nie można stracić z pola widzenia najważniejszej sprawy czyli przetrwania naszej cywilizacji, a tym samym losów przyszłych pokoleń. Należy brać pod uwagę możliwie najbardziej złowrogi scenariusze, do których można dojść analizując rzetelnie dzisiejszą sytuację geopolityczną. Trzeba starać się przygotować na najtrudniejsze wyzwania.

Odpowiedzi na nie, trzeba za wszelką cenę próbować formułować. To właśnie jest klucz do reakcji na procesy i zjawiska, które w swojej istocie są wymierzone w fundamenty Zachodu. Muzułmanie czują się predestynowani do ekspansji na kontynent europejski. Dzieje cywilizacji pełne są wyzwań, które nie doczekały się odpowiedzi. Doprowadziły tym samym wielkie organizmy państwowe do upadku. Historia świata to pewien cykl. Dla laika okresy upadku i załamania, i następujące po nich okresy historyczne, w których ludzie żyją na niższym poziomie kultury materialnej są czymś z natury podejrzanym, i nie logicznym. Dlatego właśnie niektórzy z nich formułują tezy o ingerencji przybyszów z innych planet w bieg historii. Nie pojmują jak to możliwe, że wielkie cywilizacje upadały, a mieszkający na tych ziemiach ludzie, żyli często przez wiele stuleci w cieniu ruin dawnych imperiów. Nigdy nawet nie zbliżyli się poziomem życia do starożytnych. Barbaryzacja obyczajów i odrzucanie kanonów naszej cywilizacji, w imię ograniczonego rozumianej wolności są dziś znakami czasu. Wolność gospodarcza, narodziła się w wiktoriańskiej Anglii na gruncie twardych zasad. Należy wrócić do zdrowej syntezy. Pozornie sprzecznej, natomiast naprawdę całkowicie naturalnej. Jest to symbioza konserwatyzmu ideowego oraz liberalizmu gospodarczego. Ten powrót do korzeni byłby odpowiedzią na pułapkę zdegenerowanego pojęcia wolności. Jej niezrozumienie prowadzi do wypaczenia i zdegradowania wolnościowej idei liberalnej do postaci relatywizmu.

To właśnie relatywizm, połączony z ignorancją w warstwie historycznej wśród demokratycznych społeczeństw Zachodu, doprowadza do samobójczej taktyki, w której nie ma dobra i zła. Są tylko różne odcienie szarości. Świat jest pełen

paradoksów i oczywiście nie można ponad pragmatyzm przedstawiać czarno – białej wizji świata. Jednak należy zachować w tym dystans. Aby nie doprowadzić do sytuacji, że wszystko jest płynne i nijakie. Przy podejściu relatywistycznym nie można odpowiednio hierarchizować faktów. Relatywistyczne zaślepienie, jest więc odpowiedzialne za ciągłe bagatelizowanie istotnych kwestii, odsuwanie problemów na później. Tym samym przekazuje się je do rozwiązania w przyszłości. Ta lekkomyślność i brak gotowości do obrony reguł gry współczesnego Zachodu jest wysoce niepokojąca. Indywidualizm, wolność i demokracja oraz wolny rynek wymagają specjalnej ochrony. Zmniejszająca się relatywnie do coraz mniejszego odsetka populacji Ziemi liczba Europejczyków i ich potomków na różnych kontynentach, będzie skazana na próbę zamachu na te wypracowane przez stulecia mechanizmy.

Tylko wola polityczna i świadomość doniosłości historycznej wydarzeń w których żyjemy może odwrócić niepokojące, dekadentkie i coraz bardziej barbaryzujące się obyczaje i morale narodów ludzi wywodzących się z Zachodu. Tylko dobrze pojęty konserwatyzm bez nadmiernego restrykcyjizmu i opresyjności, umocowany w prawdzie historycznej, może dać pragmatyczne i skuteczne wyjście z wszystkich pułapek przyszłości. Musi być on jednocześnie świadomy realiów, i respektować grzechy i słabości ludzkie. Ma być skierowany na szacunek dla każdego człowieka ale także apelować do sumienia i mądrości ludu. Za duża rozbieżność między oficjalną moralnością a życiem przeciętnego obywatela nie może być więc za wielka. Tak więc, należy pamiętać o rozdzieleniu władzy duchowej od świeckiej zgodnie z Biblijną zasadą „Oddać Bogu co Boskie, Cesarzowi co Cesarzkie”.

Bardzo trudno zrealizować projekty, których celem jest wycofywanie się państwa z działalności o bardzo szerokim profilu działania. Państwo takie jest nieskuteczne, ponieważ rozmywa odpowiedzialność obywateli wobec siebie nawzajem. Szerzy postawy roszczeniowe. Są one nieodłącznym efektem nazbyt rozbudowanego państwa socjalnego, które marnuje wielką pulę dochodów w imię fałszywie rozumianej sprawiedliwości społecznej. Dlatego właśnie w przypadku Europy, niezbędne jest odejście od tego nie efektywnego systemu w kierunku państwa minimum. Redystrybucji dochodów nie da się całkowicie uniknąć. Przy odpowiedniej strategii i wiedzy, można inwestować w sektory gospodarki, które mogą w przyszłości wytworzyć wielką wartość dodaną zwiększając pośrednio także poziom życia. To właśnie dyskusja o poziomie życia, powinna w racjonalny sposób

zlikwidować nieudany eksperyment socjalizmu. Doprowadzić do wielkiej deregulacji gospodarki w celu nadania impetu i bodźcu do jej rozwoju z korzyścią dla wszystkich. Należy pamiętać, że to sprawna, konkurencyjna gospodarka oparta na wiedzy, związany z tym rozwój technologii informatycznych, biotechnologicznych, nanotechnologicznych oraz rozwój kluczowych projektów infrastrukturalnych może pomóc Zachodowi utrzymać jego obecną przewagę.

Tak więc reorientacja w kierunku państwa, gdzie biurokracja, pełniłaby służebną a nie grabieżczą rolę jest kluczowa. Należy także pamiętać, że systemy zdecentralizowane są bardziej efektywne.

W związku z relatywnym ciągłym spadkiem znaczenia gospodarek europejskich, niezbędne jest pozbycie się socjalistycznego „kagańca”, aby doprowadzić do *boomu* gospodarczego. Będzie to niezwykle trudne ze względu na łatwość z jaką politycy wydają nie swoje pieniądze i trudność z jaką każda władza pozbywa się swoich uprawnień. Jest to jednak niezbędne na gruncie europejskim, aby kontynent ten nie stał się peryferyjny. Celem ma być właśnie państwo minimum, ludzi świadomych wspólnych wyzwania, wolnych jednostek, państwo doskonale działające w strukturach poziomych, gdzie odpowiedzialność i rozwaga będzie największą cnotą. Społeczeństwo patriotycznie i życzliwie do siebie nastawionych, jednostek, o silnym poczuciu egalitaryzmu, gdzie na skutek konsensusu i „burzy mózgów” oraz podniesienia się poziomu debaty publicznej, zwiększy się samoświadomość, poziom wiedzy i odpowiedzialność ogółu społeczeństwa.

Rozwijanie cnót republikańskich, „złotego środka”, jest pożądane także z punktu widzenia przywrócenia równowagi między duchowym a materialnym życiem ludzi. Pierwiastek duchowy, który to przecież, jest decydujący dla harmonii dualistycznej materialno – duchowej natury człowieka został na skutek ideologicznej ofensywy relatywistów zminimalizowany. Nie tylko kwestię religijności, były wielokrotnie odsuwane na margines. Świat w którym forma jest ważniejsza niż treść, gdzie kreatorzy mody wypowiadają się na tematy polityczne, a wolność seksualna i rozwiązłość obyczajów jest kanonem wychował już wiele mln Europejczyków. Takie pożądane cechy jak honor czy wierność własnym ideałom w świecie pełnego relatywizmu są anachronizmem. Świat w którym uważa, się, że nie ma żadnych zasad i który konsumpcjonizm, stawia w centrum ludzkich motywacji jest po prostu płytki i tym samym wywołuje frustrację.

Nie oznacza to jednak, że konsumpcjonizm jest negatywny, wręcz przeciwnie pobudza gospodarkę i daje ludziom materialne bodźce do zwiększonego wysiłku. W sposób naturalny premiuje także najbardziej produktywne jednostki. Tak więc, muszą nastąpić próby idące w kierunku rozwoju także własnej duchowości. Należy jednak pamiętać, że wolność człowieka jest wartością najwyższą dlatego proces ten musi być dobrowolny aby w sposób ewolucyjny pobudzić naturalną indywidualną motywację poszczególnych jednostek. Wolne jednostki następnie wykorzystają swój duchowy renesans do umiejętnego i naturalnego doboru w liczną rodzinę. Tylko liczna i świadoma swojej egzystencjonalnej i fundamentalnej roli, którą jest wychowanie potomstwa aby zapewnić zastępowalność pokoleń rodzina może zmienić dramatyczne trendy demograficzne.

Trzeba wzmocnić morale rodziny i uwypuklić jej doniosłą rolę. Należy zdegradować i moralnie napiętnować status związków między obydwoma osobami tej samej płci. Zniżyć ich poziom do rangi nieoficjalnych, aczkolwiek pozbawionych sankcji karnych „wybryków”, które nie są mile widziane w przestrzeni publicznej. Nazwać je jako nieestetyczne i niemoralne z punktu widzenia możliwości zostawienia po sobie potomstwa. Należy sobie jasno uświadomić całkowity banał, który jednak pod pozorem emancypacji mniejszości jest dziś niepoprawny politycznie a mianowicie to, że homoseksualiści nie mogą mieć dzieci.

Nastąpiły przewartościowania w stosunku do przykładowego dziecka, adoptowanego przez parę mężczyzn, które tym samym nie staje się najważniejsze, czyli traci podmiotowość, lub staje się wręcz narzędziem do osiągnięcia przyjemności dla par homoseksualnych. Poszukują one upragnionego szczęścia dla siebie w akcie adopcji dziecka. Nie zwracają uwagi na naturalne uwarunkowania, które silnie różnicują płęć. Agresywne mniejszości jak homoseksualiści i feministki, pełne pychy i pogardy dla wieków tradycji dokonują pod płaszczykiem walki o wolność jednostki degradacji czynników historycznych na rzecz kultu własnej grupy i własnego stylu życia. Eskalacji nowych żądań i kaprysów towarzyszy wyższość z jaką traktują oni ludzi o odmiennych poglądach. Ten całkowity brak tolerancji wobec normalności oraz pogarda z jaką traktuje się naturalne uwarunkowania, jest lansowany jako „postęp”. Obecnie na przykładzie dzisiejszej Unii Europejskiej, widać, że relatywiści odnieśli zdecydowany triumf. Najłatwiej to dostrzec po języku oficjalnych dokumentów unijnych. Homofobia czyli wynalazek politycznej poprawności jest „chorobą”, która jest sankcjonowana karnie.

Na przykładzie UE widzimy jak relatywizm oraz propagowanie wszelkich „politycznie poprawnych” tez, łączy się z nadmierną biurokracją, fiskalizmem, i ingerencją państwa we wszystkie przejawy ludzkiej aktywności. Nadmiar prawa ma być receptą na ład społeczny. Prawo jest jednak tak skomplikowane i rozbudowane, że specjalizują się w jego fragmentach jedynie najlepsi prawnicy. Wszystko jest dozwolone co nie jest zabronione. Zasada ta przybiera jednak w realnej rzeczywistości inną praktykę – wszystko jest dozwolone, o ile nie zostanie się złapanym. Sprawiedliwość społeczna jest tylko teorią, której elementem, może być faktycznie sprawnie działający system sądowniczy, przed którym odpowiadają ludzie, którzy popełnili jakiś bezprawny czyn. W praktyce niestety, systemy sądownicze często bywają zawodne, dochodzi też do poważnych i niedopuszczalnych wpadek. Prawo do obrony jest powszechnie naruszane.

Widać jednoznacznie, że żaden aparat represji państwa nie działa wzorcowo. Dalsza produkcja nowych aktów prawnych na pewno więc, nie doprowadzi do spadku przestępczości. Zapewnić go może tylko szybki i trwały rozwój gospodarczy. Dzięki posiadaniu godnej pracy, możliwy będzie dalszy rozwój jednostki a następnie rodziny. Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że bardzo dobra sytuacja na rynku pracy i związany z tym wzrost poziomu życia, zniechęci do prowadzenia nielegalnych procederów.

Ideałem jest zaś rozwijanie skutecznej samoświadomości, edukacja oraz wielka praca na rzecz wychowania młodzieży. Ma ono przebiegać w taki sposób by granicą postępowania młodych ludzi w społeczeństwie nie było wyłącznie bezduszne prawo. Ma ich hamować własna osobowość, poprzez wielką odpowiedzialność, która wynika z mądrości i roztropności. Elastyczność edukacji i jej funkcjonowania wobec zmieniających się oczekiwań pracodawców jest również ważnym elementem. Szkolnictwo musi reagować na zapotrzebowanie rynku aby uniknąć sytuacji kształcenia kolejnych rzesz bezrobotnych i sfrustrowanych młodych ludzi. Już na starcie swojego życia poprzez nieumiejętność włączenia się w procesy rządzące prawami rynku, zostają narażeni na wszelkiego rodzaju patologię i nałogi. Są one efektem nadmiaru wolnego czasu oraz rezultatem poczucia beznadziejności i utraty szacunku do samego siebie.

Państwo dobrobytu, które funkcjonuje dziś w Europie, tylko potęguje te zjawiska. Wspiera państwowymi pieniędzmi młodych ludzi, którzy są nauczeni, że państwo „od kołyski aż po grób” się nimi zajmie. Jednocześnie zrzucają oni

odpowiedzialność za swój los na jego rzecz. Winią je za wszelkie swoje niepowodzenia. Człowiek działa również na zasadach praw natury. Widać to doskonale po ilości dzieci, które przychodzą na świat w krajach Zachodu w porównaniu do państw Południa.

Szansa, że pierwszy potomek pary Europejczyków, przeżyje są wielkie. Zadawalają się więc tylko pierwszym dzieckiem. Natomiast w biednych krajach Południa rodzice nie mają pojęcia, które z ich dzieci przeżyje. Wysoki poziom śmiertelności paradoksalnie sprzyja przyrostowi naturalnemu. W Europie Zachodniej, poprzez system tzw. „państwa dobrobytu” zatraciły się więc naturalne instynkty doboru naturalnego na rzecz rzekomo sprawiedliwej a tak naprawdę bardzo szkodliwej mieszanki socjalizmu i nadopiekuńczości. Pod płaszczykiem wzniosłej frazeologii, poziom podatków osiągnął już horrendalne rozmiary. Przygniata swym rozmiarem ludzi przedsiębiorczych, zniechęcając ich tym samym do dalszego rozwoju. Nie ma to wiele wspólnego z równością, ponieważ osoba zamożna w praktyce płaci wielokrotnie więcej niż ludzie bezmajątni. Wprowadzenie podatku liniowego, oraz kwot wolnych od podatków, byłoby bardziej sprawiedliwe, uprościłoby system podatkowy i zmniejszyło biurokrację.

Te wszystkie proponowane działania mają charakter kompleksowy i racjonalizm wymaga próby ich wprowadzenia w celu dynamizacji procesów gospodarczych. Deregulacja i demonopolizacja jest niezbędna w wielu sektorach, gdzie nadmiar prawa i koncesji doprowadza do sztucznie wysokiego poziomu cen.

Ogólna drożyzna co widać doskonale na przykładzie RFN jest głównym winowajcą zastoju gospodarczego, pogarszania się subiektywnej oceny własnej sytuacji materialnej, mniejszych obrotów handlowych i wydatków konsumpcyjnych, a tym samym ogólnie słabego nastroju wśród konsumentów. Nadmierny fiskalizm i biurokracja zniechęca ludzi w całej Europie do zwiększenia się ducha przedsiębiorczości. Starzenie się społeczeństw jest również kluczowym elementem układanki. Pesymizm wobec przyszłości, niepokój, który powoli dociera do opinii publicznej w Europie Zachodniej. Nie jest na tyle silny, aby skłonić do niezbędnych ale wciąż odkładanych i modyfikowanych zmian. Z naturalnych powodów rynek reaguje na zbliżającą się bardzo szybko sytuację ubytku konsumentów, co jest tożsame ze spadkiem obrotów.

Nie wiadomo w jaki sposób przy braku reform w systemach emerytalnych, które bieżąco finansują emerytury większości dzisiejszych państw UE za pomocą

podatków pobieranych od obecnie pracujących, można uniknąć kryzysu. Może on nawet przybrać formę krachu tych archaicznych konstrukcji z okresu wysokiego przyrostu naturalnego w XIX wieku. Drogą taktyczną, która może pomóc na jedynie krótki okres czasu jest wydłużanie czasu pracy nawet do 70 roku życia dla obu płci.

Jest to jednak działanie bardzo niepopularne. Większość rządzących ze względu na własne partykularne i partyjne interesy będzie odsuwać ten naglący problem w nieskończoność. Zadłużając jednocześnie jeszcze nie narodzone dzieci, finansując bieżące emerytury z pożyczek, które są w państwach - demokracjach zachodnich, najprostszym sposobem rozwiązywania napięć społecznych. To, że należy je spłacić z dużą nawiązką, politycy łatwo zapominają w trosce o swój 4 - letni kalendarz wyborczy. Nie jest on dobrym doradcą dla długofalowych strategicznych celów i racji stanu.

Także widzimy jak wielka jest odpowiedzialność polityków. Niestety brakuje charyzmatycznych liderów, politycznych wizjonerów. Dużo jest za to postaci odwołujących się do najniższych emocji, demagogów i populistów, którzy żerują na niewiedzy dużej części elektoratu. Natomiast, należy pamiętać, że do każdego wyborcy, należy odnosić się z szacunkiem, ponieważ tylko program skierowany do ogółu populacji ma szansę wygrać wybory. Po bataliach wyborczych można zaobserwować, że partia polityczna, które chce wygrać wybory musi maksymalnie wyśrodkować swój program. Nie zapominając jednocześnie o swoim twardym elektoracie, który musi być w jakiś sposób hołubiony. Jego najbardziej radykalni i zapalczywi liderzy w decydującym momencie kampanii wyborczej, nie powinni być w żaden sposób eksponowani aby nie doprowadzili do sytuacji, gdy ogół partii będzie postrzegany radykalnie. Niestety pewien poziom populizmu i demagogii jest wskazany. Wyborcy lubią bowiem, mieć nadzieję na korzyści dla siebie, które chociaż iluzorycznie dają im jakąś nadzieję na poprawę losu. W Europie większa część elektoratu jest nastawiona roszczeniowo. Dzięki czemu partie i politycy, którzy głoszą nieracjonalne poglądy ale obiecują „gruszki na wierzbie”, są w lepszej sytuacji wyjściowej niż ruchy, które niewiele obiecują ze względu na świadomość ograniczeń i realiów władzy. Jest to kolejny słaby punkt dzisiejszej demokracji, w której legitymizacja władzy na skutek malejącej frekwencji wciąż traci autorytet. Mimo świadomości wielu ułomności demokracji, należy stwierdzić, że na gruncie indywidualistycznej cywilizacji Zachodu jest ona niezbędna i potrzebna.

Czekam na komentarze – przemekjaskolski@wp.pl

